

Starość jest piękna

Praca nad przedstawieniem „Hopla, żyjemy” zaczęła się od planów reżyserki, Krystyny Meissner, by adaptować w teatrze „Miłość w czasach zarazy” Gabriela Garcii Márqueza. Ostatecznie spektakl zawdzięcza tej powieści jedynie wątek miłości dwojga bohaterów, którzy aby ocalić uczucie,

uciekają z domu starców. Grają ich z wyczuciem, czułością i ironią Ewa Dałkowska i Jacek Piątkowski. W kulminacyjnej scenie decydują się na miłosne zbliżenie. Powoli rozbierają się, stają naprzeciw siebie. Nagość ich ciał staje się przesłaniem widowiska. Starość może być piękna, a musi być godna – mówi

autorka „Hopla, żyjemy”. W szlachetnie pomyślanym, chwilami wzruszającym spektaklu próżno szukać olśniewających pomysłów albo interpretacyjnych odkryć. Imponuje natomiast, że Krystyna Meissner nawet o trudnych sprawach potrafi opowiadać z poczuciem humoru.

„Hopla, żyjemy” zyskuje dodatkowe znaczenie, kiedy spojrzy się na nie jak na najbardziej osobiste przedstawienie szefowej Wrocławskiego Teatru Współczesnego. Meissner żegna się tym spektaklem ze sceną, którą kierowała od 1999 r. Pracowali u niej Warlikowski, Klata, Zadara, Duda-Gracz. Olśniewające

„Akropolis” zrealizował Grek Michael Marmarinos. To ważne tytuły, podobnie jak realizacje samej Meissner. Reżyserka podkreśla, że siła polskiego teatru tkwi w jego różnorodności, dlatego Współczesnym rządziły różne style, twórcy o przeciwstawnych poglądach. Nie było jednej linii. Krystyna Meissner żegna

się z tym teatrem (nie z festiwałem Dialog, bo nim ciągle będzie kierowała) przedstawieniem w dużej mierze o sobie.

JACEK WAKAR, Polskie Radio

„**HOPLA, ŻYJEMY**”, scenariusz i reżyseria Krystyna Meissner, Wrocławski Teatr Współczesny